

Klub Niezawodnych Przyjaciół-4/71

(słuchowisko)

(sygnał)

Tu Klub Niezawodnych Przyjaciół!

Tu Klub Niezawodnych Przyjaciół!

Słyszycie nas?

(sygnał)

- R: Dzień dobry....
- DZ: ...dzień dobry.
- R: Podczas dzisiejszego-czwartego w tym roku spotkania rozmawiać z wami będą członkowie Rady Klubu:
- K: ...Kasia...
- M: ...Małgosia....
- G: ...Grażyna...
- Cz: ...Czarek...
- B:no i ja Bogdan.
- R: Jakie sprawy chcielibyście dziś poruszyć?
- B: Chcieć to byśmy chcieli dużo-ale przecież wiadomo, że ze wszystkim się nie zmieścimy w tych dziesięciu minutach.
- R: Więc nie traćcie czasu i zaczynajcie.
- B: ~~Boki można zrywać. Podczas poprzedniego spotkania podawaliśmy "przepisy" na tor saneczkowy na lodowisku itp-s, a tu raz-dwa wskoczmy w kąpielówki.~~
- K: Nie tak szybko- złota rybko. Luty jeszcze się nie skończył a i marzec może nas ośmieszyć.
- B: ~~Ale teraz....~~

- M: Posłuchajcie! (czyta)
Niezawodni! Audycji wysłuchałam, ale zadania nie mogłam wykonać, bo śniegu już nie ma na jeziorze nikt się nie ślizga bo lód jest bardzo słaby" - tak pisze Halinka Nawrotek z Ciepockiego
- B: Faktycznie. Zima zrobiła na fatalny kawał.
- C: Ani śniegu, ani mrozu....
- M: A chciałibyśmy urządzić Wielkie Białe Igrzyska.
- G: No to i po igrzyskach.
- B: Boki można zrywać. Podczas poprzedniego spotkania podawaliśmy "przepisy" na tor saneczkowy, na lodowisko itp-e, a tu raz-dwa wsekoczymy w kąpielówkę.
- K: Nie tak szybko- złota rybko. Luty jeszcze się nie skończył a i marzec może nas oświeżyć.
- B: Ale teraz.....
- R: Czy nie za wiele uwagi poświęcacie czemuś, czego narazie nie ma?
- Dz: ^WNo tak... Faktycznie... Poczekajmy trochę... Szkoda czasu.
- R: Zamiast sporów "czy będzie śnieg czy go nie będzie" może lepiej skwitujemy zadania Zimy Przyjaciół, wykonane przez niezawodnych.
- M: Pewnie. Do śmiesznie będzie mówić o nich, gdy zrobi się wiosna.
- B: No dobrze. To o czym mówić?
- K: Otrzymujemy jeszcze meldunki o dokarmianiu przez niezawodnych ptaków i zwierząt leśnych, o niszczeniu siodeł
- B: ...o wartach nad rozmarzającymi wodami.
- G: ...o pomocy starym ludziom....

M: Bardzo przyjemny list napisali do nas niezawodni z klasy III a ze szkoły podstawowej w Owińskach- woj.poznańskie. Przeczytasz, Czarek?

C: Dobrze.Przeczytam.(czyta) "W dalszym ciągu opiekujemy się zwierzętami i ptakami. Chcemy podzielić się z wami nowinami. Hanka Piasecka z naszej klasy znalazła ptaszka ze złamanym skrzydłem. Jest to grubodziób,Hanka sądzi, że do wiosny wyleczy się całkowicie i wówczas wypuści go na wolność.W dniu 4 stycznia tego roku mieliśmy w klasie miłą niespodziankę.Do naszego karmika zawitał niecodzienny gość.- ruda wiewiórka.Głód przypędził ją tutaj.Wzięła w łapki kawałek chleba i przekrzywiwszy śmiesznie główkę zaczęła zajadać.Na drugi dzień włożyliśmy do karmika kilka orzechów laskowych.Okazało się, że chleb jej bardziej smakuje.

B: To była widać bardzo leniwa wiewiórka.Nie chciało jej się rozgryźć łupin orzechowych.

K: A może bolały ją zęby?

M: Nie śmiecie się z biednej wiewiórki.Czy wam też jednak potrawy nie smakują bardziej od innych?

B: Fakt!

M: Słuchajcie-ale myśmy jeszcze nie skończyli tego listu. A niezawodni z Owińsk piszą-że urządziły przedstawienie dla dzieci,które nie chodzą jeszcze do szkoły. Chcą zaprezentować to przedstawienie w Domu Opieki dla Dorosłych.

K: O swoich podopiecznych napisała też do nas Danusia Kruszcak z Czerniewicz pow.Wrocławek.Posłuchajcie:

"Bardzo lubię swych stołowników. Przylatują od samego rana, kiedy jeszcze im nie wysypię jedzenia, patrzą w okno, przechylając główki, a raz nawet jeden ptak podskoczył do góry i puknął dzióbkiem w okno dopominając się o jedzenie. Czasem też rzucę parę ziemiaków ugotowanych dla wron; wtedy po prostu robi się czarno przed domem. Poruszam ten temat, dlatego, że choć to są duże ptaki, im jest trudniej o pożywienie, bo ich nikt nie dokarmi, a niektórzy nawet odpędzają. Więc stale są głodne.

R: Właśnie dlatego, że są duże. Potrzebują więcej pożywienia, żeby się nasycić, a trudniej im to pożywienie zdobyć.

B: Biedne wrony!

R: Mam wrażenie, że Danusia mianem "wrony" określa też inne ptaki: gawrony i kawki. Prawdziwych wron, tych szarych z czarnym jest u nas obecnie mało. Ale wszystkie te trzy gatunki ptaków należą do jednej rodziny - krukowatych.

G: Niektórzy ludzie nawet mówią na gawrony "kruki".

K: I pewnie dlatego je przepędzają. Bo są przesądni.

Myslą, że te... niby kruki - przyniosą im nieszczęście.

C: Bo także są czarne....

R: Przesąd ten powstał zapewne stąd, że w dawnych czasach kruki unosiły się nad pobojowiskami gdzie leżały nieoprzebane ciała poległych - wietrzące żer. Kruki żywiły się między innymi padliną.

K: Hrrr!

R: Ale teraz w Polsce kruka nie łatwo zobaczyć. Jest ich znikoma ilość i znajdują się pod ochroną. Ale zdołały popsuć opinię biednym wronom, gawronom i kawkom.

- C: Bo gawrony- proszę pani- mają gniazda na cmentarzach.
- B: Coś ty!
- C: A właśnie że tak.
- R: Gawrony i wrony gnieźdzą się w ogóle na wysokich rozłożystych drzewach. Nie tylko na cmentarzach. A że przeważnie tam właśnie rosną stare, wielkie drzewa, więc wybierają je sobie na miejsce zamieszkania. Kawki natomiast lubią zakładać gniazda pod dachami, na dzwonicach kościelnych, w starych ruinach... Stąd te przesady. A tak naprawdę, to są to bardzo, bardzo pożyteczne ptaki! Wiedzą o tym najlepiej rolnicy. A i wy chyba często widziacie gawrony, wrony i kawki maszerujące za plugiem.
- B: Tak! Ja widziałem. Jak byłem u wujka na wsi. Wujek mówi, że to są jego pomocnicy. Bo te ptaki wydziobują ze świeżo zoranej ziemi różne pędraki... robaki... drutowce! Tak się one nazywają! Te robaki niszczą ziemiaki, zboże... A wrony i gawrony oczyszczają z nich pole.
- R: Twój wujek na pewno bardzo ceni sobie ich pomoc.
- B: Bardzo.
- R: Dobrze, że Danusia porozczyła tę sprawę. Gawrony i ich pobratymcy zasługują na naszą sympatię i pomoc w trudnym okresie, gdy brak mu pożywienia. O tym powinni pamiętać szczególnie mieszkańcy wsi....
- B: A stąd wniosek? Że gawronom, wronom i kawkom też trzeba wyrzucać pożywienie. O!
- R: A kto jeszcze nadesłał meldunki o opiece nad zwierzętami i ptakami?

- H: Ela Janecko z Panigrodza pow. Wągrowiec, Zosia Sobiech z Famienowa pow. Wyrzysk, Lidka i Zosia Grzywacz z Warzęgowa i Jola Lewandowska z Głębockiego pow. Konin. Jola szukała też sideł na zwierzęta ale ich nie znalazła.
- K: A Wandzia Czapiak z tej samej co Jola miejscowości pisze: (czyta) "Gdy idę na spacer do lasu patrzę czy nie ma sideł. Kiedy je znajdę, to niszczę".
- R: Wandziu! Jakż dużo znalazłaś tych sideł? Jak one wyglądały?
- K: Wandzia jeszcze też napisała, że "obserwuje dzieci na ślizgawkach oraz w zabawie na lodzie. To jest niebezpieczne."
- B: No pewnie, że "to jest niebezpieczne". Dlatego jedno zadanie Zimy Przyjaciół polega na tym, żeby zaciągać warty nad roz-
~~marzającymi~~ marzającymi stawami i rzekami i nie dopuścić do ślizgania się po topniejącym lodzie.
- G: Samym "obserwowaniem" nie wiele się pomoże.
- K: Danusia Kruszczyk z Czerniewic pisze, że jeśli widzi kogoś, kto chce zejść na lód na staw to mu tłumaczy czym to grozi.
- G: I to skutkuje?
- K: Podobno tak. Bo gdyby było inaczej to.... (czyta) "Zagroziłabym, że powiem rodzicom, lecz do tego jeszcze nie doszło".
- G: Tak samo Basia Zaręba z Nieciszewa pow. Świecie nad Wisłą. Zobaczyła chłopców grających w hokeja na stawie i wytłumaczyła im że to niebezpieczne.
- B: Warty nad stawami pełnili też Tadek Skowron z kolegami z Grębocic w pow. Głogowskim.
- K: No i nasi najmłodszy przyjaciele z I klasy, szkoły podstawowej w Nawrze w powiecie toruńskim.

R: Myślę, że należałoby przeczytać, choć wyjątki z ich listu, który w imieniu pierwszaków napisała ich wychowawczyni pani Krystyna Lange.

K: Mogę przeczytać?

R: Oczywiście, Kasiu. Czytaj słuchamy.

K: Zaczę od tego miejsca... (czyta) "To ostatnie zadanie wykonaliśmy ze szczególną dokładnością. Przed naszą szkołą jest dużo stawów mniejszych i większych, dlatego właśnie my ustaliliśmy dyżur nie tylko po lekcjach ale i w czasie przerw. Jeżeli ktoś nie chce usłuchać dyżurnego i wchodzi na lód, dyżurny ma duży o tym pisać, że ten i ten uczeń był na ślizgawce. Oprócz tego zrobiliśmy specjalne tabliczki informujące że wejście na lód grozi załamaniem się lodu i utonięciem. O tym jak to wykonaliśmy może świadczyć rysunek Jadzi Piotrowskiej.

Dz: Rysunek? - Jaki rysunek? - Pokaż! - Ja też chcę zobaczyć! Pokażcie ten rysunek!

B: (czyta) "Uwaga - kruchy lód!" - Tak jest napisane na tej tabliczce stojącej nad stawem. Na tym rysunku.

G: A to są na pewno dyżurni.

H: Bardzo ładny rysunek... Dziękujemy za nasz przyjacielom z Nawry.

Cz: Jak oni mają nazwę wywoławczą?

H: Nie mają jeszcze żadnej.

B: Ani oni ani koleżanki i koledzy z kl. III A w Owieńskach.

K: Powinni sobie wybrać jakąś nazwę i zawiadomić nas o tym.

G: Czy teraz będziemy może podawać nazwiska nowych kandydatów na niezawodnych?

B: Chyba nie. Odłożymy to do następnego spotkania. Mamy jeszcze tyle spraw do omówienia.

- R: Możecie jeszcze tylko jedną poruszyć, ponieważ czas naszego spotkania dobiega końca.
- K: Ojej! Ale co?
- M: Ja myślę, że o tych zadaniach wiosennych.
- B: No prawda wiosna za pasem. Trzeba już rozglądać się pilnie wokół koma, gdzie i jaka pomoc z naszej strony będzie potrzebna.
- K: I właśnie chcemy, żebyście wszyscy, absolutnie wszyscy niezawodni przeprowadzili taki zwiad na swoim terenie i napisali do nas jakie należałoby ogłosić akcje.
- M: Jakie zadania wiosną są do wykonania dla niezawodnych.
- B: Napiszecie, dobrze?
- G: Najlepiej zróbcie to jeszcze w lutym.
- M: Żebyśmy mogli zastanowić się nad waszymi propozycjami.
- R: A teraz przypomnij, Czarku, adres Klubu.
- C: Dobrze.. Uwaga, niezawodni. Zannotujcie. Klub Niezawodnych Przyjaciół - Polskie Radio - Toruń Plac Gen. Świerczewskiego 4.
- R: I na tym nasze spotkanie kończymy.
- K: Na następne zapraszamy was w dniu 6 marca b.r. o godzinie 16.05.
- R: Do usłyszenia, niezawodni przyjaciele!
- Dz: Do usłyszenia!